Cena egz. 400 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 22. Kraków, dnia 10. czerwca 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 4800 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKOW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 150 Mp. w tekscie 200 Mp.
na pierwszej stronie 250 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Zadania nowego rządu.

„W słowach chęć tylko widzim, w działaniu potęgę“ — powiedział nasz wielki wieszcz Adam Mickiewicz. Słowa te doskonale dadzą się zastosować do ekspose każdego nowego rządu, które oznacza zaciągnięcie pewnych zobowiązań wobec sejmu i społeczeństwa, a więc także do ekspose P. Witosa. Jak zwykle bywa w takich wypadkach, omawia nowy premjer wszystkie ważniejsze sprawy i postulaty państwowe, nad spełnieniem których zamyśla pracować. Ze spraw, które w swoim programowem przemówieniu poruszył p. Witos za najważniejsze uważamy: **Uporządkowanie administracji, skarbu i rozumne, a sprawne przeprowadzanie reformy rolnej.** Ze spraw polityczno-społecznych najważniejszą i niezmiernie doniosłą jest zapowiedziane doprowadzenie do skutku **konkordatu ze Stolicą Apostolską,** oraz określenie prawne stosunków Kościoła katolickiego w Polsce. Jak widzimy roboty będzie miał obecny rząd aż zadość. Wszystkie te sprawy bowiem wymagają gruntownej poprawy, bo inaczej nie ma mowy o stałem umocnieniu naszej państwowości.

Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z naszymi urzędami, ten wie, jak marnie nasz aparat administracyjny funkcjonuje. Cechą jego jest przesadna biurokracja i brak ściśle określonej kompetencji. Zbyt skomplikowane przepisy biurokratyczne, na których trudno się wyznać, są prawdziwą plagą i utrapieniem obywateli. To powinno się zmienić w kierunku **uproszczenia przepisów prawnych**, tak, aby możliwie każdy obywatel mógł się z nimi zapoznać. Wtedy także będzie można pomyśleć o redukcji urzędników i zmniejszeniu kosztów administracji państwa. Sprawa naprawy skarbu wymaga dwóch rzeczy: ustalenia marki i wprowadzenia zdrowej **nie podlegającej spadkowi waluty.** Tego domaga się nasze życie gospodarcze. Są to rzeczy znane i wielokrotnie omawiane.

Reforma rolna dotąd była tak przeprowadzana, że właściwie nie opłacała się skórka za wyprawę t. j., że koszta urzędów, które ją przeprowadzały, przewyższały korzyść, jaką lud z niej miał. Zmiana więc i naprawa w tym względzie należy do piekących potrzeb.

Sprawę konkordatu omówimy przy sposobności osobno.

Zamierzenia rządu są poważne i podyktowane koniecznością. Chociaż może nie całkiem odpowiada naszym pragnieniom, to jednak należy mu się jak najwydatniejsze poparcie od społeczeństwa, bo tu nie o niego chodzi, ale o **konieczności państwowe.**

Uchwalenie wotum zaufania rządowi Witosa.

Uchwalenie votum zaufania nowemu rządowi zajęło dwa posiedzenia sejmu, które odbyły się 1 i 2 czerwca. Pierwszego czerwca wygłosił p. Witos swoje ekspose, na którym określił charakter swego rządu, stosunek do opozycji i mniejszości narodowych oraz przedstawił całokształt spraw, których uporządkowaniem rząd się zamierza zająć. Ta deklaracja programowa trwała 3 kwadranse. Rozprawę nad niem odłożono na dzień następny.

Po dyskusji głosowały za nowym rządem: Związek Ludowo-Narodowy (N. D.), Piastowcy, Chrześcijańska Demokracja, Klub Dubanowicza, (z pewnymi zastrzeżeniami), Klub katolicko-ludowy, częściowo także Narodowa Partja Rob. (8 głosów głosowało za rządem, reszta wstrzymała się od głosowania), a z mniejszości narodowych Klub Chliborobów. — Przeciw: „Wyzwolenie“, Klub Dąbskiego, Okoniowcy, Socjaliści, żydzi, Niemcy, Białorusini i Ukraińcy. Głosowanie było imienne i dało następujący rezultat: za rządem padło 226 głosów, przeciw 171. Dwie kartki oddano białe. Nadto wielu posłów z lewicy było nieobecnych.

W dyskusji poprzedzającej głosowanie bardzo ostre przemówienia potępiające stosunek „Piasta“ do prawicy, oraz wytykające błędy prawicy wygłosili Thugutt, Dąbski, i Moraczewski. Zarzucali pos. Witosowi zaprzepaszczenie(!) ruchu ludowego.

Przemówienie Prezesa klubu katolicko-ludowego

posła Ignacego Jasińskiego w Sejmie w dniu 2 czerwca 1923 r. w dyskusji nad expose Prezesa Rady Min. Wincentego Witosa.

Wysoki Sejmie! Odnośnie do wczorajszego ekspose p. prezesa Rady Ministrów Witosa, składam imieniem grupy katolicko-ludowej następujące oświadczenie:

Byliśmy zawsze zdania, że powstałej do nowego bytu Polsce, mającej wielu wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, potrzeba nieodzownie **silnego i długotrwałego rządu.** Za taki uważaliśmy przedewszystkiem rząd parlamentarny, wyłoniony zgodnie przez wszystkie polskie stronnictwa, wchodzące w skład Sejmu. Gdy niestety nie wszystkie polskie stronnictwa sejmowe były skłonne wziąć udział w takim rządzie, a w szczególności niektóre stronnictwa z lewicy nie chciały wogóle współdziałać z prawicą, a inne uważały to jedynie w tym wypadku za możliwe, gdyby zaistniały smutnej pamięci wydarzenia z lata r. 1920, musieliśmy, licząc się z temi zastrzeżeniami, uważać za jedynie możliwy w danej chwili rząd oparty na większości tych polskich stronnictw, które w należycie pojętem rozumieniu interesów i dobra państwa, nie dążąc do majoryzacji niczyjej, poczynią ofiary ze swoich programów na ołtarzu ojczyzny i zaprzestaną bratobójczej walki, która, powodując niepokój w państwie i osłabiając walczących, przysparza korzyści jedynie tylko naszym wrogom.

Wychodziliśmy także z założenia, że do pracy nad odbudową państwa i ugruntowania w niem ładu i porządku potrzeba zaciągnąć wszystkie stany, a nikogo od niej nie wykluczać. Tymi motywami kierowała się także Rada Naczelna naszego stronnictwa, która w jednomyślnych swych uchwałach z 29 stycznia i 16 maja b. r. stwierdziła „konieczną potrzebę wytworzenia większości polskiej w Sejmie i rządu na niej opartego i powierzyła klubowi katolicko-ludowemu wzięcie udziału w takiej większości, o ile jej program i skład osobisty rządu na niej opartego dadzą gwarancję, że interesy katolickie ludowe i narodowe będą w należyty sposób uwzględnione i zabezpieczone“.

Przy tej okazji Rada Naczelna stronnictwa katolicko ludowego „zaleciła klubowi poselskiemu zwrócenie szczególniejszej uwagi na konieczność wydatnego finansowego poparcia odbudowy i dalszego rozwoju współdzielczości rolniczej, oraz jej centralnej organizacji kredytowej“.

Uchwały te Rady Naczelnej stronnictwa miałem zaszczyt w swoim czasie zakomunikować p. prezesowi Witosowi; a witając z uznaniem dążenia do stworzenia zwartej większości, któraby miała na oku nie interesy partyjne, lecz dobro Rzeczypospolitej, na propozycje premiera, tym imieniem grupy katolicko-ludowej wyjaśnił stanowisko, jakie zajmuje nasza grupa wobec tworzącej się większości, oświadczyłem, że dla stronnictwa szanującego swoją godność i naprawdę dbałego o dobro publiczne, zawieranie umów i przyjmowanie odpowiedzialności za rządy choćby w skromnym rozmiarze, byłoby niemożliwem **bez uprzedniego dokładnego zapoznania się z treścią odnośnych układów,** zawartych i podpisanych przez prawicę i Piasta. Przyjmując z uznaniem do wiadomości oświadczenie p. premiera w jego ekspose, że rząd dążyć będzie do **ugruntowania pokoju,** panowania demokracji i otoczy szczególniejszą opieką **bezrolnych, małorolnych i warstwy pracujące,** oświadczam, że popierając chętnie konieczności **państwowe i ludowe,** uzależniamy nasze ściślejsze współdziałanie z większością rządową od dotąd niepodanej do naszej wiadomości treści układów, **na** których zespół rządowy się opiera.

Za rezolucją, zgłoszoną przez p. Dębskiego o wyrażenie votum zaufania, będziemy głosować.

Sprawy polskie i zagranica.

Podróż Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski w bieżącym tygodniu odbył podróż do Łodzi, Kalisza i Poznania. 15 b. m. przyjeżdża do Krakowa, gdzie zabawi 2 dni, 17 zaś b. m. wyjedzie do Katowic.

Ustąpienie Marszałka J. Piłsudskiego.

Marszałek p. Piłsudski złożył prośbę o zwolnienie go z szefostwa sztabu generalnego i z kierownictwa Rady Wojennej, oraz zapowiedział zupełne usunięcie się z wojska. Powodem tego kroku ma być powstanie nowego rządu, opartego na tych grupach, które stale go zwalczały. Jako następcę wymienia się gen. Rybaka. Oprócz tego ustąpienia zgłosili prośbę o zwolnienie komisarz do walki z drożyzną **Hartleb**, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego **Ludkiewicz**, delegat Polski do Ligi Narodów prof. **Askenazy**, oraz wiceminister sprawiedliwości **Rudnicki**.

Przestroga dla Gdańska.

Gdańsk od początku powstania jako „Wolnego Miasta", rozpoczął walkę z Polską. Polska długo cierpiała, w końcu cierpliwość się wyczerpała; obecnie rozpoczęła się ze strony Polski zdecydowana akcja — w kierunku zmuszenia hakatystów gdańskich do szanowania praw Polski. Skutki już dają się odczuwać. Poważna bowiem część transportów polskich zaczyna omijać port gdański. Handel z Anglją został skierowany przez Zemgallę i Rygę. Nie wyłącznie tylko naprężone stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem wpłynęły na to, gdyż okazuje się, iż jak donoszą firmy wileńskie, przewóz towarów drogą na Rygę kalkuluje się o 50 procent taniej, niż drogą na Gdańsk. Rozwój handlu w kierunku na Łotwę i Rygę mógłby z biegiem czasu przynieść Gdańskowi nieobliczalne straty.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech.

W Niemczech, a przedewszystkiem w Saksonji i Zagłębiu Ruhry, w ostatnich czasach powstały rozruchy komunistyczne. Rząd niemiecki rozpoczął energiczną akcję przeciw komunistom. Podczas tłumienia rozruchów zabitych zostało kilkadziesiąt osób; również poaresztowano wybitniejszych komunistów.

Pokój z Turcją

w Lozannie prawdopodobnie w najbliższych dniach zostanie podpisany. Załatwiono bowiem wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze — a zostaje do rozwiązania sprawa finansowa, t. j. pożyczki tureckiej.

Kto rozwiąże sprawę spłat długów wojennych.

Mussolini zamierza złożyć wkrótce deklarację, żądającą od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej czynnego udziału w rekonstrukcji ekonomicznej Europy. Deklaracja ta, zredagowana ma być w formie propozycji, przyczem Mussolini zwróci ma uwagę, że w interesie spłaty długów wojennych leży udział Ameryki jako jednego z pierwszych wierzycieli Europy w odbudowie gospodarczej krajów dłużnych. Forma tej deklaracji nie jest jeszcze ustalona. Zostanie ona złożona bądź w postaci noty lub też w postaci deklaracji słownej, wyjaśniającej politykę Włoch wobec sprawy długów wojennych.

Prezydent Wojciechowski i większość.

Co do przebiegu ostatniego przesilenia po upadku gabinetu gen. Sikorskiego wszyscy zgodnie i z uznaniem to podnoszą, że po raz pierwszy odbyło się ono nadspodziewanie gładko i sprawnie, mimo, że sytuacja polityczna nawej większości nie była i nie jest najlepszą. Wiadomo bowiem, że dotychczas większość rozporządza niezbyt wysoką nadwyżką głosów, bo stronnictwa, które całkowicie wzięły udział w większości w sumie mandatów przedstawiają się dosyć słabo. Faktem jest bowiem, że Klub Dubanowicza wziął udział w niej z bardzo poważnymi zastrzeżeniami i jako taki nie przystąpił do rządu. Zachował sobie zatem na przyszłość rezerwę w niektórych sprawach. Ponadto Klub NPR. głosował tylko częściowo za nowym rządem, a w deklaracji swojej przyrzekł rządowi poparcie tylko w koniecznościach państwowych. Że mimo to jednak przesilenie miało przebieg gładki, zasługą niemają jest Prezydenta państwa p. Wojciechowskiego, który w odróżnieniu od Piłsudskiego zdobył się na politykę bezosobistą, mającą na celu tylko interes państwa. Jaki to dodatni wpływ wywarło na spokojną zmianę rządu, dowodem tego historja przesilenia po ustąpieniu rządu Ponikowskiego, które nastąpiło mimo, że ten rząd miał za sobą większość Sejmu. Stało się to tylko dlatego, że ówczesny Naczelnik państwa prowadził odrębną politykę i dla niej wykorzystywał swoje stanowisko. Natomiast prezydent Wojciechowski nietylko umiał zachować życzliwą neutralność względem stronnictw dążących do objęcia rządów przez utworzenie większości, ale owszem swem niezwyklе taktownem postępowaniem wpływającem na załagodzenie antagonizmów, bardzo poważnie przyczynił się do jej utworzenia, podnosząc kilkakrotnie w publicznych przemówieniach jako konieczny postulat i zasadę na przyszłość, że państwo Polskie powinno być rządzone przez Polaków.

Te i inne sprawy, w których p. Prezydent państwa, zabierał swój głos, wskazują na to, że zadanie Głowy państwa spełnia p. Wojciechowski znakomicie i to nam daje rękojmię lepszej przyszłości. Półroczna blisko jego działalność na najwyższym państwowym urzędzie i jej bardzo dodatnie wyniki są dowodem, że p. prezydent Wojciechowski jest właściwym człowiekiem na właściwym stanowisku.

Członkowie nowego rządu.

Wincenty Witos.

Urodzony w r. 1874 w Wierzchosławicach pod Tarnowem, wszedł do sejmu galicyjskiego w r. 1908, do parlamentu austrjackiego w r. 1911. Na czele klubu PSL. stanął w r. 1913. Podczas wojny zajął stanowisko przy-

J. U. NIEMCEWICZ.

Rok 3333

czyli Sen niesłychany.

(Ciąg dalszy).

Że dorożka w niezmiernem na ulicach błocie postępowała powoli, a niedostatek bruku wszelki hałas oddalał, ja i woźnica mogliśmy się wybornie słyszeć i wygodnie rozmawiać.

— Mój przyjacielu — rzekłem — zaklinam cię, powiedz mi co się znaczy, tak niepojęta, tak prędka odmiana. Niedawno Warszawa była miastem chrześcijańskiem, polskiem, skądże dzisiaj w mieszkańcach, w domach, słowem we wszystkiem tak się zżydziała?

— Albo jegomości musi się śnić — odpowiedział trochę z żydowska woźnica, albo z innego kraju musiałeś tu przybyć. Gdzie tam niedawno! ludzie powiadają że tu już z tysiąc lat, jak żydowstwo opanowało tę niegdyś polską ziemię.

— Jakimże sposobem — zawołałem — wojenny lud dał się podbić tym kapcanom?

— To mędrsi i uczeńsi doskonalej wam powiedzą, ja tylko wiem to, czegom się z ustnego podania, od dziadów i naddziadów mych nauczył. Nie orężem oni podbili Polaków, lecz sztuką, podstępami, przekupstwem; nie wiem dokładnie jak to było, lecz gdy raz otrzymali prawo wchodzenia do wszystkich urzędów, nabywania własności ziemskich, nic niezmordowanej przebiegłości ich i wykrętom tamy położyć nie mogło, tak, że z wiekami zgnietli Polaków chrześcijan, sami opanowali wszystko, a gdy nikt nie chciał brudno zaszarganego Królestwa, wybrali sobie króla i starożytną Polskę Palestyną nazwali.

Osłupiałem na te słowa, i byłbym długo w zdrętwiałości mojej pozostał, gdyby dorożka nie przejeżdżała wedle miejsca, gdzie bywał, „pałac błękitny".

Tu westchnął głęboko woźnica mój i rzekł:

— Ten dom co widzicie po prawej ręce, należał przed wiekami do przodków moich, naprzód był książąt Czartoryskich, a potem przeszedł do imienia mego, do Zamoyskich.

— Co ja słyszę! — zawołałem — ty jesteś Zamoyski?

— Nieinaczej — powtórzył z westchnieniem — jestem Zamoyski i poganiam tę dryndulkę. Żona moja jest Zosia Czartoryska, kobietka, jak ludzie powiadają, wcale ładna, mój szwagier Czartoryski ma ogródek na przedmieściu, który uprawia i z którego żyje.

— Przedwieczny Boże! — zawołałem — do czegóż to przyszło.

— Nie dziwcie się — przydał dorożkarz— to samo się stało z wszystkiemi dawnemi rodami polskiemi. Radziwiłłowie są mularzami, Potoccy i Sanguszkowie bawią się furmanką i drzewo wożą do Wisły, Chodkiewicze, Krasińscy, Lubomirscy, Sapiehy poszli na cieślów. Nikomu z chrześcijan nie wolno mieć ni ziemskiej, ni miejskiej własności, chyba, że żydem zostanie. Jakoż niejeden przyciśniony biedą, znużony i upodlony uciskiem, zapomniawszy co winien Bogu i sobie, został żydem, zapuścił pejsaki i tak się dobrze kiwa nad talmudem, jak Jud najlepszy.

Ledwie skończył te słowa, gdyśmy spostrzegli tłum żydów na koniach z włóczniami w ręku, w lisich czapkach i ładownicach, bez żadnego porządku jadących, dwóch trębaczów w podobnymże ubiorze jechało przodem, mieli oni trąbki, mało co większe od tych, któremi się dzieci bawią, i raptem tak przeraźliwie zapisknęli w te trąbki, iż konie zaczęły się trwożyć i kręcić, jeźdźcy gubić pantofle, zsiadać, szukać ich po błocie. To zastanowiło i poczet ów wojenny, a zarazem i dorożkę moją. — Cóż to się znaczy? — zapytałem przewodnika mego.

— Jest to — rzekł — gwardja konna królewska, powracająca z zamku, zawsze taka bieda, kiedy się ich napotka, bo ustawnie coś zgubić lub upuścić muszą, gorzej, kiedy na ćwiczenia wyjadą w pole, jak się to paskustwo puści kłusem, to pada jak gruszki jakie.

Nie wiem jak długo trwałby ten nieporządek, gdyby się nie pokazał zdaleka w karecie wspaniałej stary żyd z dużemi utrefionemi pejsakami, w opończy, którą potężne srebrne okrywały haftki. Wielu żydków w samym kwiecie młodości harcowało koło karety na konikach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chylne aljantom, należąc do Zjednoczenia Międzypartyjnego. W lipcu 1920 r. stanął na czele rządu koalicyjnego i był premjerem do września 1921 r.

Stanisław Głąbiński.

Urodzony w r. 1862 w Skolem, był profesorem a później rektorem Uniwersytetu Lwowskiego; do parlamentu wiedeńskiego wszedł w r. 1902. Będąc jednym z twórców i pierwszym prezesem stronnictwa N. Dem. w Małopolsce, piastował godność prezesa Koła polskiego w Wiedniu od 1908—1911. W r. 1911 był ministrem kolei, w r. 1918 ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Świeżyńskiego. Jako poseł na sejm ustawodawczy, w r. 1920 został członkiem Rady Obrony Państwa.

Władysław Kiernik.

Urodzony w r. 1879 w Bochni, odbył studja uniwersyteckie w Krakowie. Wybrany do sejmu ustawodawczego, był członkiem Rady Obrony Państwa; później należał do delegacji pokojowej w Mińsku i Rydze. — W latach 1921—22 był prezesem Gł. Urzędu Ziemskiego. Jest wiceprezesem klubu sejmowego PSL.

Marjan Seyda.

Urodzony w r. 1879 w Poznaniu, odbył studja prawnicze i historji sztuki w Berlinie, Wrocławiu i Monachjum. Założył „Kurjera Poznańskiego" i był jego pierwszym redaktorem. Podczas wojny był od 1915—1917 dyrektorem politycznym Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie, od 1917—1919 członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu. Poseł na Sejm ustawodawczy i Sejm ordynacyjny, jest wiceprezesem klubu Z. L. N.

Stanisław Nowodworski.

Urodzony w r. 1873 w Warszawie, odbył studja prawnicze w Piotrogrodzie, poczem poświęcił się adwokaturze. W czasie okupacji za czynny udział w pracach Koła Międzypartyjnego Niemcy wywieźli go w styczniu 1917 roku do obozu internowanych w Szczypiórnie a potem do Lubania na Dolnym Śląsku, skąd w maju 1918 został zwolniony.

W gabinecie Witosa sprawował funkcje ministra sprawiedliwości do maja 1921 r. W listopadzie 1921 r. został wybrany prezydentem m. Warszawy. W wyborach do senatu został wybrany jako jeden z przedstawicieli stolicy i jest w senacie prezesem komisji skarbowo-budżetowej.

Władysław Kucharski.

Urodzony w r. 1884 w Krakowie, odbył studja polityczne we Lwowie. Był szefem departamentu skarbu w min. b. dzielnicy pruskiej i ministrem tej dzielnicy w rządzie koalicyjnym 1920—21.

Jerzy Gościcki.

Urodzony w r. 1874 w Warszawie, odbył studja roln. w Krakowie. Pracował w konspiracyjnem Tow. Oświaty Narodowej i spędził dwa lata na studjach politycznych w Anglji i Paryżu. Podczas wojny pracował w Centr. Komitecie Narodowym w Rosji.— W Polsce niepodległej był szefem sekcji w min. aprowizacji.

Stanisław Osiecki.

Urodzony w b. Kongresówce w r. 1875, odbył studja uniwersyteckie w Warszawie i Krakowie. W r. 1907 został za działalność polityczną aresztowany i wydalony z granic państwa rosyjskiego. Były współtwórca „Wyzwolenia", przeszedł następnie do P. S. L., gdzie należy do władz naczelnych.

Gen. Aleksander Osiński.

Syn powstańca z r. 1863 urodził się na Syberji. W armji rosyjskiej brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej, w kampanji w Chinach i w wielkiej wojnie. Po rewolucji był dowódcą III. korpusu polskiego na Rusi. Walczył przeciw bolszewikom i był dowódcą DOK. w Krakowie; obecnie jest szefem departamentu administracyjnego Min. Spraw Wojskowych.

Leon Karliński.

Jako starszy urzędnik kolejowy pracował w Min. Kolei w Wiedniu, a obecnie w Warszawie. Cieszy się opinją wytrawnego fachowca.

O innych członkach nowego rządu jak pp. Wł. Grabskim, b. min. skarbu, Janie Łopuszańskim, b. min. robót publicznych, Janie Moszczeńskim, b. min. poczt, Ludwiku Darowskim, b. min. pracy i Jerzym Bujalskim, b. wicemin. zdrowia, nie wspominamy szerzej, gdyż znani są z pracy na swych stanowiskach w poprzednim gabinecie.

„Wyzwolenie".

Jak wiadomo najliczniejsze dotychczas stronnictwo ludowe „Piasta" przy okazji połączenia się z prawicą, doznało poważnego uszczerbku, bo poseł Dąbski, jeden z przywódców „Piastowców", nie godząc się na politykę p. Witosa, wystąpił z klubu „Piasta" razem z 13 posłami i 2 senatorami i utworzył osobny klub ludowy, który wszedł w ścisłe porozumienie z klubem „Wyzwolenie". W ten sposób na terenie sejmowym ten kierunek ludowy, który reprezentuje „Wyzwolenie", pod względem ilości posłów wybił się na czoło, bo liczy razem z Dąbskim 62 posłów, wobec 56 posłów „Piastowców". Najnowsze to przegrupowanie sejmowe jest o tyle ważne, że grupa Thugutt-Dąbski stanie się ośrodkiem, około którego zgrupuje się cała opozycja przeciwko obecnemu gabinetowi rządzącemu, a więc socjaliści, komuniści, żydzi, Niemcy, Białorusini i Ukraińcy. „Wyzwolenie" więc znalazło się w towarzystwie, które w ludzie i społeczeństwie całem nie może budzić zaufania. Wobec tego, że opozycja ta jest silną, a państwo na wszelki sposób przez umożliwienie rządu ratować jest obowiązkiem — Klub nasz poselski — stanowczo poparł sojusz prawicy z „Piastem" i umożliwił powstanie większości, na podstawie której p. Witos otrzymał od Prezydenta Państwa mandat stworzenia nowego rządu.

Sojusz „Piasta" z prawicą i nowe przegrupowania sprawiły, że ruch czysto ludowy, który do niedawna w całości prawie, oprócz naszego stronnictwa, skłaniał się na lewo, obecnie rozdzielił się na dwa wyraźnie wrogie sobie grupy: prawicową i lewicową. Lewicową reprezentuje grupa Thugutt-Dąbski, a ponieważ, jak widzimy, jest najliczniejszą w Sejmie, musimy się z nią zapoznać.

Pod względem społecznym jest to odłam, który dąży do zsocjalizowania wsi. To socjalistyczne piętno sprawia, że pod względem narodowym przedstawia się raczej ujemnie i stądto pochodzi ten znamienny, a największą budzący nieufność objaw, polegający na popieraniu dążeń mniejszości narodowych. To popieranie i wiązanie się z mniejszościami narodowymi nie byłoby jeszcze nieszczęściem, ale owszem mogłoby mieć także strony dodatnie i dla państwa korzystne, gdyby te mniejszości były względem państwa polskiego lojalne, a działalność „Wyzwolenia" wpływała w kierunku uczynienia z nich

Z podróży do Rzymu.

Z początkiem kwietnia tego roku miałem szczęście w towarzystwie naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza ks. Biskupa Tarnowskiego, odbyć pielgrzymkę do Rzymu. Ciągnęło mię tam serce oddawna, boć przecie Rzym — to stolica chrześcijaństwa, stolica Kościoła katolickiego. Tam mieszka Ojciec św. następca św. Piotra, tam tyle miejsc świętych, tyle relikwij rozmaitych świętych Pańskich, tyle pamiętek drogich sercu każdego chrześcijanina, — a cóż dopiero kapłana katolickiego! Obecnie do tego pragnienia przyłączyła się chęć zobaczenia Ojca św. ucałowania Jego stóp apostolskich i poproszenia Go o błogosławieństwo dla siebie, krewnych, znajomych, przyjaciół i dla swojej pracy kapłańskiej. A chęć ta była tem większa, że jako były poseł do sejmu ustawodawczego w Warszawie miałem szczęście poznać osobiście dobrze obecnego Ojca św., który wtenczas był nuncjuszem w Polsce i spędzić w Jego towarzystwie niejedną, piękną, budującą chwilę. Gdy się tak więc teraz stosunki złożyły, że mogłem w to warzystwie naszego Arcypasterza, który w myśl przepisów prawa kanonicznego wybrał się do Rzymu, by nawiedzić groby Apostolskie i zdać sprawozdanie Ojcu św. ze stanu dyecezji, — odbyć pielgrzymkę do tego miejsca świętego i tak drogiego sercu każdego katolika, — radość moja była bardzo wielka.

Nie będę opisywał szczegółowo podróży do Rzymu, piszę tylko tyle, że obecnie jedzie się do Rzymu dłużej, trudniej i drożej jak dawniej przed wojną. Dawniej dla mieszkańców Galicji była tylko jedna granica, dziś jest tych granic kilka, bo się jedzie, aż przez 4 państwa, tj. Polskę, Czechosłowację, Austrję i Włochy, a na każdej granicy przy wjeździe do nowego państwa i przy wyjeździe z niego pociąg się dosyć długo zatrzymuje, a podczas tego odbywa się rewizja pakunków i paszportów. Taksamo drożyzna poszła obecnie bardzo w górę. Za co przedtem płaciło się pojedynczemi koronami, — to dziś trzeba płacić tysiącami. Jeżeli się jednak uwzględni kurs naszej marki i ceny u nas, — to i tak u nas jeszcze jest taniej, niż w Czechach, Austrji lub we Włoszech.

Do Rzymu przyjechaliśmy dnia 10-go kwietnia przed południem, a zatrzymaliśmy się w Kollegjum polskiem. Tego samego dnia, zaraz po południu, po odprawieniu jeszcze przed południem Mszy św. udaliśmy się do kościoła św. Piotra. Jestto największy a z pewnością także najpiękniejszy kościół na całym świecie. Sławna ta świątynia wznosi się na polach watykańskich u stóp wzgórza tej samej nazwy. Rozciągały się tutaj niegdyś ogrody okrutnego prześladowcy chrześcijan Nerona, do których to ogrodów kazał przyprowadzać ten okrutnik na straszne męczeństwa. W obecnej formie zaczęto budować tę świątynię w roku 1506 a skończono jej budowę w roku 1636. Długość tego kościoła wynosi blisko 200 metrów. Przed tym kościołem rozciąga się wspaniały plac św. Piotra mający w środku słynny egipski obelisk i 2 fotanny po obydwóch stronach tego obeliska, a do kościoła przytyka tak zwany Watykan, tj. pałac, w którym mieszka Ojciec św.

Przybywszy do kościoła św. Piotra poleciłem w gorącej modlitwie na grobach św. Piotra i św. Leona, Patrona naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, opiece Bożej całą podróż i pobyt mój w Rzymie. I Pan Bóg rzeczywiście nie odmówił mi swego błogosławieństwa. Trudno mi w gazecie opisywać wszystko, co w Rzymie widziałem, bo na to nie wystarczyłby jeden czy drugi artykuł w gazecie — ale trzebaby całej książki. Codziennie bowiem przez kilka godzin, blisko przez cały miesiąc odbywałem pielgrzymki po rozmaitych kościołach, katakumbach i murach, gdzie tyle pamiątek świętych lub rzeczy godnych widzenia. Nie siląc się, by to wszystko opisać, zaznaczam tylko tyle, że przez pobyt w Rzymie bardzo dużo skorzystałem.

Ks. Lubelski.

(Dokończenie nastąpi).

wzmacniającego na kresach elementu państwowego. Niestety rzecz się ma przeciwnie bo mniejszości nasze postępowaniem swojem od początku (żydzi i wojna bolszewicka, powstanie Ukraińskie) udowodniły wrogie usposobienie względem Polski, a obecnie mając tak potężnego sojusznika, jakim jest „Wyzwolenie“, w tem się jeszcze utrwalają. Dlatego też ze względu ogólnego dobra narodowego, trzeba „Wyzwolenie“ stanowczo zwalczać.

W stosunku do reformy rolnej „Wyzwolenie“ reprezentuje kierunek radykalny. t. zn. chce reformę rolną przeprowadzić radykalnie, nie licząc się zupełnie z potrzebami gospodarczymi kraju, który zostałby wytrącony zupełnie z równowagi, gdyby ktoś chciał środkami rewolucyjnymi go reformować. Dobro państwa i ludu wymagają, aby wszelkie reformy były przeprowadzane bez wstrząsnień i środkami prawnymi. Widzimy zatem, że tak pod względem patrjotycznym, jak i zasad sprawiedliwości społecznej „Wyzwolenie“ budzi całkiem uzasadnione obawy.

„Wyzwolenie“ jest partją wybitnie demagogiczną, niezdolną do współpracy, bojową, która nie chce nic wiedzieć o współpracy z innymi stronnictwami, tak koniecznej dla dobra państwa i to sprawia, że w ogólnym ruchu ludowym nie można zaliczyć go do czynników twórczych. Jako główną pobudkę działania propaguje ślepą nienawiść do klas posiadających, bez żadnego względu na to, że przecież te klasy należą do społeczeństwa polskiego, na które można nałożyć, w imię dobra społecznego, ciężar przyjścia z pomocą warstwom ubogim, ale których zasadniczo zwalczać się nie godzi.

Walka o zdobycze zwycięskiej wojny.

Z podpisaniem traktatu wersalskiego przz koalicję i Niemcy zakończyła się wojna orężna, ale równocześnie rozpoczęła się inna nie mniej uporczywa, a mianowicie gospodarcza, która obraca się około zobowiązań nałożonych na Niemcy. Traktat wersalski, a następnie umowa londyńska nałożyły na Niemcy zobowiązania w pieniądzach i naturze. Wynoszą one 132 miljardy marek w złocie, oraz świadczeniu w węglu, który Niemcy miały dostarczyć koalicji i w materjałach na odbudowę zniszczonych przez wojska niemieckie departamentów Francji. Ale ani pieniężnych, ani dostaw węglowych i budowlanych Niemcy nie dopełniły. Naraziło to koalicję, a osobliwie Francję na niesłychane ciężary, ponieważ Francja za własne pieniądze zmuszona jest odbudowywać zniszczone przez Niemców części swojego kraju. Jak straszne było to zniszczenie można poznać stąd, że Francja na odbudowę wydała dotąd przeszło 100 miljonów franków.

Niemniej dotkliwem dla Francji był opór Niemiec w dostarczaniu węgla koksującego dla hut i stalowni francuskich, co groziło ruiną niezmiernie ważnej gałęzi przemysłu. Do dnia 31 grudnia 1922 Niemcy zapłaciły ogółem 8 miljardów marek złotych, z tego jednak Francja otrzymała niecałe 2 miljardy! Gdy więc do tego Niemcy wzbraniały się wysyłać węgiel — Francja, która przez cztery lata od zawarcia pokoju wyczerpała wszelkie środki dyplomatyczne i pokojowe celem skłonienia Niemców do wypełniania zobowiązań — w porozumieniu z Belgją i z nią razem zajęła najważniejszy dla Niemiec skarbiec węglowy i przemysłowy zagłębie Ruhry.

Z tą chwilą stan rzeczy się gruntownie zmienił, bo Francja obecnie ma w rękach nietylko podpisany przez Niemcy skrypt dłużny, ale także zastaw wprost nieoszacowanej wartości, bez którego Niemcy nie mogą utrzymać swojego przemysłu, bo bez zagłębia Ruhry nie posiadają węgla.

Mimo to jednak Niemcy nie zaprzestały oporu. Aby Francuzom uniemożliwić korzystanie z zastawu, zaczęły skrycie organizować strajki, zarządzać skrytobójstwa, wysadzanie mostów i torów kolejowych i t. p. Nie zdołały one jednak przemóc woli Francji, która z żelazną konsekwencją przeprowadza swój zamiar do końca. I widać, że udało się jej zapanować nad wszystkimi trudnościami, bo w samych Niemczech coraz widocznej przemagają głosy nawołujące do ustąpienia przed żądaniami Francji i rząd niemiecki tym nawoływaniom uległ, zwracając się do koalicji z nowymi propozycjami odszkodowawczymi. Propozycje te jednak tak bardzo obniżały sumę odszkodowań (ze 132 miljardów na 30), że wywołały one powszechne oburzenie i zostały odrzucone. W każdym razie jednak znaczą one, — że Niemcy stoją w przededniu nowej kapitulacji; muszą się poddać, bo zagłębie Ruhry jest dla nich kwestją życia i muszą się spieszyć, bo każdy dzień powiększa tylko ich klęskę. Z tego położenia nie będzie ich nikt ratował, bo Niemcy okazały złą wolę i wyraźną niechęć do płacenia długów. — Walka więc o owoce zwycięskiej wojny między Francją a Niemcami dobiega końca— Niemcy, albo ugną się i zapłacą, lub stracą bezcenne zagłębie Ruhry.

O los drobnych dzierżawców.

Bardzo dobrze, że Szan. Redakcja tę sprawę poruszyła i chce ją oświetlić. Artykuł bowiem pierwszy w tej sprawie był głosem dzierżawców, zadowolonych ze swego stanu posiadania. Ale „dobrze posłuchać drugiej strony“, jak mówi łacińskie przysłowie. Podobno miał powiedzieć król Aleksander Wielki, że na to P. Bóg dał człowiekowi dwoje uszu by nigdy nie słuchał jednej tylko strony, ale obie wysłuchał i jedno ucho miał dla skarżącego, drugie dla broniącego się.

Ustawa o drobnych dzierżawcach z r. 1919 i 1920 powinna być stanowczo usunięta, jako krzywda i wyzysk właścicieli gruntów. W ostatnim artykule w Nr. 20 „Ludu katolickiego“ A. R. broni wszystkich właścicieli oprócz dworów i księży. A przecież pan ze dworu czy ksiądz na plebanji są taksamo obywatelami Polski, jak inni i jeśli nie wolno krzywdzić chłopa czy urzędnika, czy małego właściciela — to nie wolno też krzywdzić pana czy księdza. Dla wszystkich jednakie prawa.

A ustawa o ochronie drobnych dzierżawców chroni drobnego dzierżawcę, a krzywdzi tego, kto jest właścicielem pola. Pomijam czynsz śmiesznie niski, który zresztą ustawą nie da się ustalić, bo grunta i stosunki miejscowe są rozmaite, a nadto ceny ciągle w górę idą. Ale największą krzywdą właściciela jest to, że za swe nieraz dobre serce nad biedniejszym, za swą litość — dziś nie mogą na swem własnem polu gospodarzyć, nie wolno im odebrać swego pola na własny użytek. Co zaś gorsze, że nie chodzi tu o uczciwych drobnych dzierżawców, ale o tych drobnych dzierżawców, co to, jak potrzebowali pola, to się kłaniali do nóg i po rękach całowali i wdzięczność obiecywali — a teraz, gdy ich ustawa broni, to swych dobrodziejów poniewierają, okradają, po ich polach pasą, na złość robią, a z właściciela się śmieją, bo ich wyrzucić nie wolno, gdyż trzebaby im udowadniać pierwej w sądzie ciężką kradzież, za którą byliby karani, a potem znów chodzić po sądach, adwokatach, skarżyć ich i t. p.

I jaki z tego skutek? Znam takie wypadki, że niejeden właściciel, czy ksiądz, któryby chętnie wypuścił wiele pola, biedakom, może lepszym i uczciwszym — obecnie nie puści ani zagona, bo wie, że za jego litość i dobre serce będą go potem czekały chodzenia po sądach i puści sobie szkodników i zuchwalców. Wobec tego ustawa ochrony drobnych dzierżawców jest ustawą nie ochrony dobrych, ale ochrony zuchwalców, a i ochroną zbogaconych dzierżawców, a krzywdą ciężką dla właścicieli i dla prawdziwie biednych bezrolnych, którzy wskutek tej ustawy więcej pola w dzierżawę nie dostaną.

Sądzę, że ustawę o ochronie drobnych dzierżawców należy znieść w całości, jako przestarzałą i krzywdzącą, a układy co do dalszych dzierżaw zostawić dobrowolnym umowom.

J. K.

Znaszli ten kraj?

Znaszli ten kraj, w którym żargon rozbrzmiewa?
Gdzie żydziąt rój, majufes słodko śpiewa,
Gdzie każdy stan żydowi haracz płaci,
Gdzie Judy ród mnoży się i bogaci?

Gdzie większość miast żydowskim szynkiem [śmierdzi,
Gdzie żyd, choć gość, panoszy się i sierdzi?
Gdzie pośród rzesz roboczych rej wodzi,
Gdzie nawet sejm w żydowskiem jarzmie [chodzi?

Gdzie w biały dzień Grinbaumy, Perle, Thony
Piekielny wrzask podnoszą jak gawrony?
I skarżą się w dzikim, semickim szale,
Na ucisk swój kłamliwie i zuchwale?

Gdzie kajdan brak, by wytępić rozboje,
Lecz jest dość władz, chcących zdusić „Roz-[woje“?
Gdzie chleba brak dla wielu żądnych pracy,
Lecz mają go trutnie, abiry, próżniacy?

Ach! tośto ty Ojczyzno moja święta!
O przebudź się, żydowskie zerwij pęta!
W tobieby się rozkosznie, słodko żyło,
Byłby tu raj, gdyby żydów nie było!

Niekrasicki.

Niezwykły jubileusz.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie niezwykły jubileusz. Oto zakonnica uboga i pokorna Siostra Samuela Felicjanka obchodziła 50-letnią rocznicę swego miłosierdzia. Komitet z pań urządził na jej cześć uroczysty obchód, chcąc oddać hołd miłosierdziu, które tylko na łonie Kościoła katolickiego wyróść mogło.

Jest w Krakowie przy ul. Smoleńskiej, przy klasztorze Felicjanek, domek mały, niski, od starości pochylony. Wewnątrz w izbie niskiej stoły skromne, ławkami otoczone, na nich blaszane talerze i łyżki. Ubogo, ale schludnie i czysto. W tej to izbie po szkole zbierają się chłopcy, uczniowie szkół krakowskich, najbiedniejsi, a przeważnie synowie chłopscy. Siadają do stołów, a zakonnica Felicjanka rozdaje im gorącą potrawę i po kromce chleba. Odmawiają modlitwę i potem w ciszy, spożywają skromny posiłek. Otrzymują go z miłosierdzia chrześcijańskiego, nie od zakonnic, bo one same biedne, lecz z tego, co one uproszą i uzbierają dla tych biedaków. Obecnie korzysta z tego posiłku bezpłatnego około 100 chłopców, biednych i opuszczonych, dawniej przed wojną korzystało około 300.

I w tej to właśnie izbie pracowała i pracuje Siostra Samuela już pięćdziesiąt lat i tej to zbożnej pracy obchodziła w niedzielę ubiegłą jubileusz. Nieraz było w jej spiżarce pusto, ostatnią miarkę ziemniaków wydano na obiad, ostatni kilogram krup, Siostra Samuela ufna była w pomoc Bożą i nie zawiodła się, cudownie jakby płynęły ofiary i składki i właśnie w chwilach, gdy nie było nic, nagle skąd niespodziewana przychodziła ofiara. W ten sposób, w ciągu 50 lat, wydała Siostra Samuela trzy miljony osiemdziesiąt tysięcy obiadów.

Oczywiście pokorna zakonnica - staruszka prawie 80-letnia nie myślała o urządzaniu

obchodu jubileuszu, zajęły się tem jednak krakowskie panie, zdięte podziwem dla tej pełnej poświęcenia zakonnicy. W ubiegłą niedzielę, odbyło się w kościele św. Anny nabożeństwo uroczyste, na którem wzięli udział studenci i uczennice ze wszystkich szkół średnich krakowskich, po nabożejstwie zaś i kazaniu o miłosierdziu chrześc. przed pokorną zakonnicą stojąca na stopniach kościoła św. Anny, przedefilowała młodzież wszystkich szkół średnich krakowskich, chcąc oddać hołd w osobie Siostry Samueli miłosierdziu chrześcijańskiemu. Po ulicach zaś miasta urządzono zbiórkę, by temi ofiarami zasilić spiżarnię przeznaczoną dla ubogiej młodzieży.

Hołd oddany Siostrze Samueli był sprawiedliwą nagrodą ziemską za jej prace i poświęcenie, nagrodzić ją jednak w zupełności może tylko Bóg. Jej zaś ofiarna praca, zapisną zostanie złotemi zgłoskami w dziejach miłosierdzia chrześcijańskiego.

Polska ludowa.

UWAGI NA CZASIE.

Państwo, jako najwyższa forma życia społecznie uorganizowanego, zawdzięcza swe powstanie bezwątpienia gienjalnym jednostkom, które w zaraniu dziejów z plemion tworzyły państwa i wedle woli swej nadawały im formy jużto absolutystyczne, jużto, co bardzo rzadko się trafiało, republikańskie. Państwo Polskie powstanie swe zawdzięcza dwom gienjalnym organizatorom i politykom Mieczysławowi i Bolesławowi Chrobremu, k..zy też byli władcami absolutnymi. Raz jednak stworzona idea państwowa Polski nie pozostała na pierwotnym stopniu, ale dalej się rozwijała w ciągu wieków w kierunku demokratycznym. Najpierw udziału we władzy państwowej domagali się i zdobyli go **możnowładcy,** z którymi odtąd monarcha musiał podzielić się władzą, zasięgać ich rady i kierować się uchwałami ich zjazdów. **W miarę postępu i szerzenia się oświaty** o to samo upominać się poczęły szerokie **warstwy szlacheckie** i podobnie jak możnowładcy wymogły i zagwarantowały sobie swobodę polityczną, wpływ na ustawodawstwo i rządy kraju. Te ostatnie rządy warstwy szlacheckiej były już przeważnie republikańskimi, jednak daleko im było do tego, co w znaczeniu dzisiejszym nazywamy i co ugruntować pragniemy, do demokracji, czyli ludowładztwa. Za pierwszego państwa polskiego do demokracji dojść nie mogło, bo naturalny rozwój naszej państwowości został przerwany przez rozbiory. Jednak ostatni akt twórczy, którym była Konstytucja 3-go Maja, wskazywał na to, że **zapoczątkował się** już rozwój w kierunku prawdziwie demokratycznym, t. zn. dopuszczenia warstwy mieszczańskiej i ludowej do władzy i gdyby nie p..emoc zewnętrzna, mielibyśmy dziś demokrację, powstałą drogą naturalnego rozwoju.

Dzisiejsza Polska, powstrzymany rozbiorami rozwój społeczny i polityczny, musi w dalszym ciągu prowadzić. Zadanie to obecnie jest poniekąd trudniejsze, bo długa niewola i deprawacyjna działalność rządów zaborczych bezwątpienia społeczeństwu naszemu mocno zaszkodziły. Nie mniej prądy liberalne i rozkładowe doktryny oddaliły nas od zasad, na których historja nasza oparła rozwój naszej państwowości. Dlatego też nasz organizm społeczny choruje i nie może zdobyć się na mocne ugruntowanie państwa i stworzyć takiej formy demokracji, któraby **zdobyła sobie zaufanie wszystkich warstw.** Nie mniej jednak można to przyjąć za pewnik, że zdrowy w zasadzie nasz organizm społeczny w końcu wszystkie przeszkody przemoże i Polska stanie w rzędzie państw europejskich, jako państwo silnie zorganizowane i potężne przez świadomą swych zadań i celów demokrację polską, która potrafi **siły twórcze wszystkich warstw narodu obudzić i zorganizować w niezwyciężoną potęgę.**

Ponieważ prawo naturalnego rozwoju nakazuje nam dążyć do zaprowadzenia prawdziwej demokracji i na niej oprzeć naszą państwowość, a demokracja na nasz język oznacza ludowładztwo, czyli państwo ludowe, dlatego dążyć powinniśmy, aby ta Polska ludowa stała się faktem. To słowo „Polska ludowa" wysuwane bywa jako hasło, które elektryzuje się masy do walki „o prawa i ziemię" i t. p. Można bez trudu dowieść, że wyrządziło ono nieobliczalne szkody, bo w zasadzie bardzo mało różni się co do swego znaczenia i celu, w jakim ono było głoszone, od bolszewickiego hasła, które głosi, że władza państwowa ma należeć do proletarjatu. Dlatego też należy dokładnie określić, co rozumiemy przez Polskę ludową (bo taką ona musi być, jeżeli uświadomiona politycznie, społecznie i gospodarczo zorganizowana warstwa ludowa, która stanowi trzy czwarte społeczeństwa Polskiego, stanie do pracy państwowej). Polska bowiem demokratyczna ma stanowić wyraz dokonanego **postępu i umocnienia państwa.** Tymczasem rzucenie władzy, jak to propagują prądy radykalne, na łaskę i niełaskę tłumów, a raczej ich demagogicznych, fałszywą doktryną opanowanych przywódców, sprowadza **obniżenie wszystkich wartości, terror, grabieże, niewolę i nędzę.** Pochodzi to stąd, że masy ludowe, takie, jakimi one obecnie są, nie są jeszcze zdolnemi do spełniania **najwyższych czynności państwowych,** które wymagają wysokiego wyrobienia politycznego i społecznego. Dlatego też demokrację musi **poprzedzić rzetelna, poważna i celowa praca kulturalna,** zmierzająca niejako do upaństwowienia najliczniejszych warstw społecznych, bo tylko wtedy i pod tym warunkiem państwo, a z nim razem także całe społeczeństwo zyska na potędze przez wprowadzenie doń nowej, a potężnej siły państwowo-twórczej. Zatem celem demokracji nie jest **obniżenie** władzy państwowej przez uludowienie jej, **ale podniesienie ludu** do takiego stopnia wyrobienia politycznego i społecznego, aby on w sposób prawny i legalny mógł i zdołał, jako siła państwowo-twórcza, decydować o sprawach państwa. Zatem hasło: „Polska ludowa" trzeba zastąpić **programem** głęboko i rozumnie pomyślanym i przy pomocy wszystkich warstw społecznych przeprowadzonym, a zmierzającym do utworzenia z warstwy ludowej, a także robotniczej, siły twórczej o charakterze wyraźnie państwowo demokratycznym.

Dążymy do tego, aby państwo nasze było jak najpotężniejsze. Będzie ono takiem, jeżeli zyska oparcie i poparcie szerokich warstw ludowych i tak rozumiemy Polskę ludową. Należy zatem te warstwy zdemokratyzować, t. j. **natchnąć je wielką myślą państwowo-twórczą.** Potrzebny jest do tego celu odpowiedni program, któryby w założeniu swoim odpowiadał duszy, oraz zdolnościom ludu naszego i te rozwijał i potrzebne są do tego celu nadto siły inteligentne wszystkich warstw społecznych, któreby zjednoczonym wysiłkiem **wypracowały** ten konieczny warunek utrwalenia naszej państwowości. Praca to wielka i wymagająca niezmiernego wysiłku. Nie może ona ograniczyć się do popierania programu którejkolwiek z obecnie istniejących partji ludowej, bo żaden z nich nie odpowiada wielkiej naszej potrzebie społecznej. Obecne wielkie partje polityczne ludowe są raczej zorganizowanymi **obozami bojowymi,** których celem jest nie tyle dążenie do wzmocnienia państwowości i skierowania jej na tory gwarantujące prawdziwy postęp, ale raczej walka „o władzę i ziemię". Ponieważ one **nie odpowiadają** duszy ludu naszego, dlatego nie mają siły skupiającej lud i stąd pochodzi **rozbicie ludu** pod względem politycznym; nadto partje te wywiesiwszy hasło walki i dążące tylko do tego, aby drogą walki klasowej zdobyć władzę i ziemię, budzą w innych warstwach **nieufność i potrzebę** obrony, co sprawia, że są niezdolne do współpracy, bez której państwo rozwijać się nie może. Dlatego też czynniki inteligentne nie widzą w tem interesu, aby pracę swoją ludowi poświęcać, a to, każdy widzi, jest bardzo szkodliwe dla ludu samego, bo bez czynników inteligentnych ruch ludowy celu swego nie osiągnie. To musi się stanowczo zmienić i dlatego w przyszłym numerze omówimy, jakim powinien być program ludowy, któryby prowadził do prawdziwej demokracji pożądanej dla państwa i społeczeństwa polskiego, oraz budził zaufanie i chęć współpracy nad jego urzeczywistnieniem. **S. J.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Informacje.

EMIGRACJA ROLNA DO FRANCJI.

Jak nam donoszą, w czerwcu odbędzie się rekrutacja robotników rolnych, a mianowicie:

W Jarosławiu w Państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy, ul. Lubelska l. 479, dla powiatów: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Jarosław, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg — **w dniu 18 i 19 czerwca.**

W Nowym Sączu w Państw. Urzędzie pośr. pracy, ul. Dunajewskiego l. 11, dla powiatów: Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Spiż i Orawa i Jasło **w dniu 20 czerwca;** dla powiatów: Biała—Bielsko, Wadowice, Żywiec **w dniu 22 czerwca** rano w **Białej** ulica Główna l. 2.

Robotnicy rolni względnie małorolni włościanie muszą przedłożyć dowód osobisty z fotografją (legitymacja, że się jest rzeczywiście tym, za którego się podaje), kartę wojskową względnie zezwolenie na wyjazd z P. K. U. (urodzeni w latach 1895 do 1901, o ile należą do kategorji A i B) i świadectwo moralności. Robotnicy będą przyjmowani do 40 roku życia, zupełnie zdrowi i silni, gdyż przyjęcie zależy od lekarza. Wyjazd **nastąpi zaraz** po przyjęciu i zakontraktowaniu, wobec czego należy wziąć z sobą wszystkie rzeczy potrzebne na czas pracy we Francji.

Miejski Urząd pośr. pracy, Kraków.

OPŁATY PRZESYŁEK URZĘDOWYCH ZNIESIONE!

Nareszcie doczekaliśmy się pomyślnego skutku starań naszych posłów w celu uwolnienia urzędów parafjalnych i gminnych od opłat pocztowych. Każdy uznaje, iż była to niedorzeczność, skoro państwo miało wyznaczać pewne sumy na opłaty urzędowe po to, by je następnie ściągać w postaci znaczków pocztowych. Ile ta manipulacja kosztowała pracy, czasu i papieru na znaczki, łatwo sobie wyobrazić.

Przed paru miesiącami drukowaliśmy w „Ludzie katolickim" wniosek w tej sprawie naszych posłów: Dra Matakiewicza, ks. Dra Czuja i innych, i nareszcie doczekaliśmy się ostatecznego, a pomyślnego załatwienia tej kwestji, która tyle robiła złej krwi.

Co pisze lud.

Bogumiłowice k. Tarnowa.

Odnośnie do artykułu w rubryce „co pisze lud" p. t. „Smutne stosunki na stacji w Bogumiłowicach", zamieszczonego w Nr. 19-tym „Ludu Katolickiego" z dnia 20 maja 1923, upraszam na podstawie par. 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze, temisamemi czcionkami, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby „kasa biletowa została otwarta na parę minut przed nadejściem pociągu"; natomiast prawdą jest, że kasa biletowa w myśl obowiązujących przepisów została otwarta na pół godziny przed nadejściem pociągu. — Nieprawdą jest, jakoby „zatrudniony tamże kasjer Tomecki Michał, wydawał bilety", natomiast prawdą jest, że bilety wydawał kasjer Nosek, a kasjer Tomecki, który napotkał jeszcze przy kasie podróżnego Salija i jego towarzysza, wszedł do kasy jedynie po

to, by ją zamknąć. Nie prawdą jest, jakoby kasjer, „wydawał bilety na stacje bliższe, podróżujących zaś dalej odsuwał na bok widocznie z niedbalstwa, nie chcąc się trudzić obliczaniem i wypisywaniem biletów do stacji końcowych, mówiąc, iż może wydać takowe jedynie do Krakowa“; natomiast prawdą jest, że kasjer nikogo nie odsuwał na bok i wydawał bilety do wszystkich stacji, do których podróżni żądali, o ile podróżni przyszli na czas. Nieprawdą jest, jakoby „gdyśmy żądali stanowczo biletów do stacji końcowych, kasjer zamknął ze złością okienko i odszedł do pociągu“, natomiast prawdą jest, że gdy zwrócił się podróżny Salij Aleksander, w chwili, gdy pociąg już wjeżdżał na dworzec, i zażądał wystawienia biletu w. Poznańskie, kasjer, chcąc mu właśnie pójść na rękę i nie dopuścić, by stracił pociąg, oświadczył mu, że nie może już z braku czasu zrobić obliczenia i dlatego da mu gotowy bilet do Krakowa, gdzie ma dość czasu na zakupno dalszego biletu; na to oświadczenie podróżny Salij Aleksander zaczął w ordynaryn uliczny sposób wykrzykiwać i obrażać obelżywemi słowy kasjera, który rzeczywiście zamknął okienko, bo pociąg właśnie stanął na dworcu. Nieprawdą jest, jakoby ów podróżny „zastał zawiadowcę stacji dopiero po godzinie 10-tej“, natomiast prawdą jest, że zastał zawiadowcę stacji po godzinie 8-mej. Nieprawdą jest, że zawiadowca stacji „zamiast spisać zeznanie, powoływał osoby z personalu stacyjnego, które kłamliwymi i niejasnymi dowodami starali się zbijać zażelenie“, natomiast prawdą jest, że według obowiązujących kolejowych przepisów zawiadowca stacji dał podróżnemu książkę zażaleń i zażądał wpisania zażalenia, a dla wyjaśnienia sprawy przesłuchał personal stacyjny, który w sposób rzeczowy, odpowiadający prawdzie, do czego jest na mocy przepisów kolejowych i służbowej przysięgi zobowiązany, złożył zeznania. Te zeznania zawiadowca stacji odesłał do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie, która po zbadaniu sprawy oddała akta do Prokuratorji w Tarnowie, celem wdrożenia dochodzeń sądowo-karnych przeciw Salijowi Aleksandrowi z Wojnicza, podpisanemu pod wspomnianym artykułem „Ludu Katolickiego“.

Z poważeniem
Michał Tomecki, asystent Bogumiłowice.

Brzesko (Małopolska).

Szan. Redakcjo! Już parę razy pisaliśmy o tutejszych porządkach magistrackich i innych w tym celu, by zwrócić uwagę czynników decydujących na gospodarkę miejską. Nieraz już pisano o rządach komisarza miejskiego p. Brzeskiego, który chciałby być udzielnym księciem a nie wie, lub nie stara się wiedzieć, jak się sprawują jego podwładni funkcjonarjusze. — Obecnie pragniemy wymienić tylko jeden nowy wypadek, dotyczący opisanego już w „Ludzie Katolickim“ — „oberpolicmajstra“ Gąsiorskiego. Człowiek ten zalewa się często alkoholem, za żydami obstaje do upadłego, no i jest ślepem a tępem narzędziem wielkorządcy p. Brzeskiego.

Otóż ślepe to narzędzie znalazło się 10 maja br. jako przedstawiciel władzy w tutejszem „Kinie“. podczas przedstawienia. Zachowanie się tego osobnika zwyrodniałego było tak straszne i ohydne wobec dziewcząt i innej „publiczności“, że trudno o tem pisać, co mówił w stanie pijanym i co czynił.

Czy p. Brzeskiemu wiadome są te rzeczy?

Może będzie czekał, aż dowie się o tem p. wojewoda? Kiedy nastanie ład i porządek w tutejszym magistracie? Czy p. dyrektor gimnazjum Missona będzie pozwalał uczęszczać młodzieży do kina, gdzie przedstawiciel władzy sieje zgorszenie bezkarnie sprośnemi mowami i ruchami? Zwracamy się z gorącą prośbą do naszego posła ks. dra Czuja, by raczył zająć się także i tą sprawą.

O tutejszej policji państwowej napiszemy nieco później.
Tutejszy

Osielec pow. Myślenice

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

Staraniem tutejszego zarządu koła Kat. ludowego, dnia 26 grudnia ub. r. odbyło się w naszej gminie głosowanie, w sprawie ograniczenia szynków, których mamy 3, dwa żydowskie, 1 katolicki. Wynik głosowania był następujący: Osób uprawnionych do głosowania jest 1009. Ważnych głosów było oddanych 555. Przeciw szynkom było 551 głosów, za szynkami 3 głosy, za gospodą chrześcijańską 1 głos. Gdy się zważy, że udział w głosowaniu bierze tylko do 800 osób, (tak było podczas wyborów do sejmu) to wynika, że większość ludności nie życzy sobie szynków, tak mężczyźni, jak kobiety. Wynik głosowania odesłany został do komisji przeciw alkoholowej w Myślenicach, aby przy redukcji szynków wiedziano jaka jest wola ludności, by przynajmniej żydowskie szynki zlikwidowano. Niestety władze dotąd tej woli ludu i uchwały rady gminnej nie spełniły. — Z bólem serca dowiadujemy się, że posłowie mniejszości narodowej pracują, aby liczbę szynków powiększyć. Przeciw temu protestujemy. W tym celu staraniem zarz. Koła Katol. lud. został zwołany wiec parafjalny w dniu 9 kwietnia 1923 na który przybyło około 1000 osób. Po wyborze prezydjum wiecu w osobach Józefa Koniówki i Józefa Pająka, przedstawiono nam jasno zły wpływ alkoholu na charakter ludu, narodu, rodzinę, na drożyznę, zebrani parafianie z uwagą wysłuchali i jednogłośnie uchwalili następujące rezolucje:

1. Apelujemy do sumienia Posłów naszych, aby przy dyskusji nad ustawą przeciwalkoholową więcej brali względu na dobro ogółu aniżeli na interesy jednej warstwy, aby nie dopuścili do zaprzepaszczenia głównych postanowień ustawy, a przez to do kompromitacji Polski wobec zagranicy, z wielką szkodą dla narodu.

2. Wzywamy goraco Wysoki Sejm, aby nie dopuścił do żadnych wyłomów w ustawie o spoczynku niedzielnym, aby raczej podtrzymał obowiązujące ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych dla dni świątecznych, przedświątecznych, targowych itp., a domagamy się stanowczo w interesie bezpieczeństwa publicznego, aby usunięto sprzedaż napojów alkoholowych z restauracji dworcowych.

3. Prosimy Wysoki Sejm, aby na urzędach tylko ludzi trzeźwych i sumiennych pozwolił zatrzymać.

4. Uznajemy, że dla przywrócenia trzeźwości naszemu narodowi szczególnie potrzebnej, konieczna jest, obok dobrych praw, odpowiednia praca oświatowa i wychowawcza. Dlatego prosimy Wysoki Sejm, aby postanowił obowiązkową naukę o alkoholizmie dla szkół wszelkiego typu, oraz dla wojska, a dla organizacji przeciwalkoholowych wyznaczył jako stały zasiłek 10 proc. dochodów z opodatkowania alkoholu.

5. Wyrażamy głęboki żal do Rady Ministrów że uchwaliła znany nam projekt noweli zwalczający zbawienne ograniczenia dotąd obowiązujące. Uzasadnienie uchwały jest tylko pozornie słuszne, a w rzeczywistości zachęca do lekceważenia wszelkich praw i przepisów policyjnych.
Uczestnik N. F.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów „Ludu katol.“ o wyrównanie zaległości, ponieważ wydawnictwo ponosi przez to znaczną stratę przez spadek waluty. Mimo, że pisma znowu podnoszą cenę, będziemy się starali obecną **bardzo niską cenę** naszego pisma jaknajdłużej utrzymać. Prosimy tylko swych Czytelników i Przyjaciół o zjednywanie nam prenumeratorów, bo im więcej ich będzie tem łatwiej nam będzie obecną cenę utrzymać.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki padła na Nr. 2,130.738.

PRZYJAZD PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA. W dniu 15 bm. rano (piątek) przybywa do Krakowa prezydent Rzeczypospolitej i weźmie udział w uroczystościach poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademii górniczej. Tegoż dnia po południu zwiedzi prezydent saliny wielickie. W drugi dzień pobytu będzie prez. Wojciechowski obecny na uroczystości jubileuszowej Polskiej Akademji Umiejętności, a od godziny 10.30 do 11'45 przyjmie delegacje i udzielać będzie posłuchań w gmachu województwa. Delegacje i osoby, pragnące uzyskać posłuchanie, winny się zgłaszać już obecnie, a najpóźniej do dnia 10 bm., w Wydziale prezydjalnym województwa krakowskiego, podając zarazem skład delegacji i cel audjencji.

SKRÓCENIE ĆWICZEŃ ROCZNIKA 1896. Niedawno rozpoczęły się ćwiczenia rezerwistów urodzonych w roku 1896. Ćwiczenia miały trwać 8 tygodni, ale dzięki przyspieszonej nauce możliwe jest, że ćwiczenia będą skrócone z 8 na 5 tygodni, w takim razie rezerwiści powołani obecnie do ćwiczeń, zwolnieni zostaliby około 20 czerwca.

1 ZŁOTY = 9.000 MK. Minister skarbu określił cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych serji I A., I B., i I C. na 9.000 mk. za złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dn. 1 czerwca br.

KURS DRAMATYCZNY. Związek Teatrów i Chórów Włość. we Lwowie (ul. Mickiewicza 26) oznajmia na podstawie upoważnienia Krakowskiego Kuratorjum Okręgu Szkolnego z 19 maja br. L. 7952-I., że Kuratorjum Krakowskie na wniesione w drodze urzędowej indywidualne prośby nauczycielstwa szkół powszechnych polecone przez pp. Inspektorów, udzieli pewnej ilości petentów potrzebnego urlopu na kurs dramatyczny dla kierowników teatrów ludowych, który odbędzie się we Lwowie od 15 do 30 czerwca br. Nauka na kursie bezpłatna pomieszczenie bezpłatne zapewnione.

Związek Teatrów i Chórów
Włościańskich we Lwowie.

BOŻE CIAŁO W WARSZAWIE. W uroczystej procesji Bożego Ciała po raz pierwszy wziął udział w komplecie rząd. Mianowicie ks. kardynała Kakowskiego prowadził pod rękę na zmianę: Marszałek Senatu Trąmpczyński, ministrowie Głąbiński, Seyda, gen. Osiński i inni, Tuż za baldachimem kroczył Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski w otoczeniu swej świty i przedstawicieli dyplomacji.

ILE WYNOSI UPOSAŻENIE POSŁÓW I SENATORÓW. Uposażenie posłów, senatorów, oraz marszałków Sejmu i Senatu jest następujące: posłowie i senatorowie 3,774.000 mkp. miesięcznie, marszałkowie Sejmu i Senatu po Mkp. 15.096.000, a 5 wicemarszałków Sejmu i 3 wicemarszałków senatu po 5.661.000 mkp. Do uposażenia tego dolicza się jeszcze dodatek drożyźniany za maj.

ODKRYCIE BOGATYCH KOPALNI ŻELAZA W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH. W górach Świętokrzyskich, koło wsi Rudki, w odległości 4 klm. od Nowej Słupi, a 17 km. od stacji kolejowej Wierzbnik, dokonano odkrycia złóż wysokoprocentowych rud żelaznych.

Odkrycie to kładzie kres panującej u nas opinji co do braku odpowiednich dla hutnictwa rud, a jednocześnie przemysłowi górniczemu otwiera wielkie perspektywy rozwoju.

Złoże w Rudkach znajduje się w szczęśliwych warunkach technicznych, albowiem ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej eksploatację. Główna Dyrekcja górnicza zbadała dotychczas obszar 20.000 metrów kwadr. do głębokości 15 metr., a badania dały nader pomyślne rezultaty. Złoże odkryte w Rudkach stanowi wyłączną własność państwa.

KLĘSKA GRADOWA W POLSCE. Niebywały huragan gradowy, jakiego najstarsi nawet ludzie nie pamiętają, nawiedził Częstochowę i jej okolice w ubiegły poniedziałek popołudniu.

Całe masy twardego i przeźroczystego jak szkło gradu wielkości orzechu laskowego jęły zasypywać ziemię. Padały kawałki lodu. — W ciągu kilku minut ulice pokryły się grubą warstwą lodu, pod ścianami zaś domów i w zakątkach potworzyły się zaspy o kilkunastu centymetrach wysokości.

Huragan gradowy trwał blisko pół godziny i poczynił poważne szkody w postaci mnóstwa wybitych szyb i rozbitych dachówek.

Wszystkie te straty są niczem jednak w porównaniu ze szkodami, jakie wyrządził grad w polach i ogrodach. Pięknie wybujałe żyto

zostało zniszczone. Kapustę i wszelkie warzywa grad wbił w ziemię, miejscami zaś zniknęły one literalnie z powierzchni. Pączki i kwiecie na drzewach owocowych postrącane zostały wraz z gałązkami. Huragan gradowy był dla okolicy prawdziwą klęską i poczynił nieobliczalne szkody.

Nad wsią Bodzanowem w Płockiem i okolicą przeszła straszna burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. W przeciągu pół godziny uderzyło na wieś 24 pioruny. Kościół został uderzony trzykrotnie, jednakowoż dzięki gromochronom bez szkody. W Orszynowie piorun zabił rodzinę, złożoną z 6 osób. Cudem tylko ocalało niemowlę, ssące pierś matki, która zginęła. Straty są ogromne. W czasie burzy rozgrywały się przerażające sceny, Ludzie potracili wprost przytomność i mniemali, że już nadszedł koniec świata.

ILE POLSKA WYPIJA WÓDKI? Ostatnie dane urzędowe wskazują nam, że przeciętnie roczne spożycie spirytusu w Polsce wynosi 3 kwarty na głowę. Ciekawe są zestawienia co do ilości zużywania spirytusu przez poszczególne ziemie polskie. Otóż pod tym względem przoduje Małopolska, gdzie na głowę wypada aż 4 kwarty, gdy natomiast w innych dzielnicach Polski wypada: w Poznańskiem 3 i pół kwarty, w b. Kongresówce 2 i pół, na ziemiach wschodnich 2 kwarty.

FARON W SEKCIE HODURA. Nieszczęśliwy Faron, b. wikarjusz z Wiśnicza, zgłosił przystąpienie do sekty Hodura, o czem donosi „Polska Odrodzona". Oczywiście katolicyzm szkody nie ponosi przez ubytek takiej jednostki a sekta Hodura przez jej zdobycie nie zyska. Ksiądz, którego kilka zwarjowanych bab, potrafiło przez kilka miesięcy utrzymać w areszcie domowym na wikarówce, nie reprezentuje większej wartości.

PRZYJAZD RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ DO POLSKI. Zgodnie z podaną swego czasu zapowiedzią rumuńska para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych p. Bratianu, przybędzie do Warszawy dnia 24 bm. Program przyjęcia nie jest dotąd ustalony. Rumuńska para królewska zwiedzi równi[e]ż szereg miast polskich, między innymi Kraków.

POWSZECHNY SOBÓR. Z okazji roku jubileuszowego przypadającego w roku 1925 Papież zamierza zwołać na dalsze obrady przerwany w roku 1870 z powodu wybuchu wojny powszechny sobór w Watykanie. Papież zarządził już przygotowanie materjałów do tego soboru.

ROLNICY A REFORMA ROLNA. W Poznaniu dnia 27 ub. m. po referacie posła dra Wachowiaka, prezesi filjalni i delegaci Zjedn. Z. Polsk. (wojew. pozn.) w liczbie 700 powzięli następującą rezolucję:

„Zważywszy, że praktyczne przeprowadzenie reformy rolnej odbywa się w ten sposób, iż z powodu braku środków płatniczych rzesz bezrolnych, role oddaje się takim, którzy ziemi już dosyć posiadają — robotnicy rolni, którzy przez dziesiątki lat pracowali na ziemi ojczystej, zmuszeni są pójść na tułactwo, pomnażając rzesze bezrobotnych w miastach polskich — wzywamy posłów przychylnych robotnikom, w pierwszym rzędzie posłów N. P. R., aby starali się usilnie o wstrzymanie wykonywania reformy rolnej do czasu, kiedy rząd będzie mógł służyć istotną pomocą bezrolnym, a przedewszystkiem robotnikom na roli pracującym".

USUNIĘCIE KARCZEM ZE WSI PRZEZ GŁOSOWANIE. Takie głosowanie przeprowadziły i urządziły opodal Przemyśla leżące dwa miasteczka: Niżankowice i Rybotycze. Ludność obu tych gmin, olbrzymią większością głosów, oświadczyła się za zupełnem zniesieniem sprzedaży alkoholowych, napojów w swoim obrębie. Przykład ten powinien zachęcić i pobudzić do naśladownictwa inne gminy.

REDAKTOR „WYZWOLENIA" POD SĄDEM. Redaktor tygodnika „Wyzwolenie", poseł Maksymiljan Malinowski, został skazany za potwarz w druku ks. proboszcza z Latowicza na miesiąc więzienia i 850 tys. mk. grzywny. Poseł Malinowski zaskarżył ten wyrok do sądu apelacyjnego, który onegdaj rozpoznał tę sprawę.

Po wysłuchaniu wywodów podsądnego oraz adw. Janczewskiego, rzecznika księdza, sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji i skazał dodatkowo posła Malinowskiego na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 40.000 mkp.

ROZSTRZEELANIE BANDYTY. W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa doraźna przeciw Stanisławowi Sygule, kanonierowi 6 p. a. p., oskarżonemu o to, że w dniu 17 maja b. r. uchodząc po dokonanej w Olkuszu kradzieży, zamordował w lesie koło wsi Golszewice, przechodzącego tamtędy w służbie żandarma, Stanisława Heleniaka. Syguła, obawiając się, jako dezerter i włamywacz aresztowania, na widok żandarma strzelił z rewolweru i trafił Heleniaka w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Po przeprowadzonej we środę rozprawie, w myśl procedury wojskowej, trybunał przedstawił wyrok do zatwierdzenia dowódcy okręgu korpuśnego w Krakowie. Po zatwierdzeniu wyroku, przewodniczący trybunału doraźnego, major Florek, w obecności prokuratora kapitana Wanickiego, ogłosił oskarżonemu wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Skazaniec przyjął wyrok z widocznem wzruszeniem, drżąc nerwowo, poczem popadł w apatję. — W dwie godziny później na podwórcu więziennym przy ul. Montelupich wyrok wykonano, w obecności trybunału, prokuratora i kapelana wojskowego.

TAJNY ARSENAŁ KARABINÓW I ARMAT W POW. BUCZACKIM. Od pewnego czasu przeprowadza policja państwowa systematyczną rewizję w poszukiwaniu za bronią wśród chłopów ruskich we wschodniej Małopolsce.

I tak, onegdaj w powiecie buczackim znaleziono istny arsenał broni. Oto chłopi tamtejsi ukryte mieli w szopach oraz zakopane w ziemi przeszło 600 karabinów w dobrym jeszcze stanie i 2 armaty. Ponadto znaleziono kilkadziesiąt rewolwerów, kilkanaście aparatów telefonicznych, oraz odpowiednią ilość amunicji.

STINNES NA POLSKIM ŚLĄSKU. Przed niespełna tygodniem większa część akcji całego szeregu bardzo poważnych przedsiębiorstw przemysłowych na Górnym Śląsku, jak Huty Bismarcka, Królewskiej Huty, Laura Huty, Katowickiego Tow. Akc. itd., itd., przeszła na własność króla przemysłu Niemiec, Stinnesa. Wykupu tych akcji dokonał Stinnes nie otwarcie i we własnej osobie, ale za pośrednictwem trzech banków mających zasłonić prawdziwego właściciela, stojącego za niemi. Banki te są: Flick z Westfalji, Boeser z Wiednia i Weimann z Czechosłowacji. Za samo prawo pierwokupu akcji Stinnes zapłacił 60.000 funtów szterlingów.

W kołach naszych przemysłowców i interesujących się wogóle rozwojem Górnego Śląska i utrzymaniem jego znaczenia dla Polski, transakcja ta wzbudziła ogromne zaniepokojenie i obawy, bo los wielkiej części przemysłu górnośląskiego i jego stosunek do Polski oddał stają się bardzo wątpliwe.

W kołach tych pocieszają się jednak nadzieją, że skoro transakcji tej nie dało się uniknąć, to przynajmniej jej złowrogie znaczenie dla Polski rząd postara się osłabić przez wydanie odpowiednich zarządzeń mających na celu zabezpieczenie interesów państwa w tym przemyśle.

W tej mierze rząd polski musi chwycić się wszystkich rozporządzalnych środków, aby sparaliżować robotę „króla niekoronowanego" Niemiec, której celem jest oddanie przemysłu i całego rozwoju gospodarczego Polski pod jarzmo niemieckie.

KTO RZĄDZI W ROSJI? Pod powyższym tytułem ukazała się w języku francuskim broszura, wydana w Leodjum, która podaje dokładny skład rządu sowieckiego. Rada komisarzy ludowych na 22 członków, posiada 3 Rosjan, 2 Ormian, 17 żydów. Komisarjat wojny liczy 43 członków, a w tem 34 żydów. Komisarjat spr. wewnętrznych na tylko samych żydów w liczbie 14. Komisj nadzwyczajna dla Petersburga na 12 członków ma 6 żydów. W „Sowdepie" petersburskim 2 żydów. W komisji nadzwyczajnej (Czerezwyczajka) dla Moskwy na 38 członków jest 23 żydów. Komisarjat do spraw zagranicznych na 17 członków ma 13 żydów. Komisarjat na 30 członków 26 żydów. W komisarjacie sprawiedliwości na 19 członków 18 żydów W komisji hygjeny na 5 członków 4 żydów. — W komisarjacie oświaty na 53 członków 44 żydów. W komisji opieki społecznej sami żydzi w liczbie 6. W komisarjacie pracy na 8 członków 7 żydów. W delegacji sowieckiej Czerwonego Krzyża sami żydzi w liczbie 7. W wyższej radzie gospodarczej (Sownarchoz) na 54 członków — 42 żydów.

SOWIETY MOBILIZUJĄ ARMJĘ. Według informacji nadeszłych z Moskwy, główna kwatera armji czerwonej i najwyższa rada rewolucyjna poczyniły w ostatnich dniach cały szereg zarządzeń mających na celu postawienie armji czerwonej na stopie wojennej. We wszystkich okręgach wojskowych odbyły się kongresy głównych komend armji, na których kierownicy przedstawiali sytuację międzynarodową oraz omawiano zadania wojsk sowieckich. Zdaniem kierowniczych kół sowieckich, nie jest wykluczony atak na sowiety jeszcze w tym roku, gdyż jak Woroszilow zakomunikował, koalicja jest zdecydowana załatwić się z sowietami, aby uzyskać wolną rękę wobec Niemiec.

Najwyższa rada rewolucyjna wydała tajny rozkaz w sprawie przygotowania mobilizacji, wydziałów zaopatrywania armji. Równocześnie przygotowuje się olbrzymi materjał propagandowy przeciwko Francji, Anglji, Polsce, Rumunji, i generałowi Wranglowi. Na razie wzmocniono ochronę Czarnego Morza i wybrzeży bałtyckich.

ODKRYCIE NOWYCH POKŁADÓW ZŁOTA W AMERYCE. Olbrzymie pokłady złota i srebra odkryto na obszarach należących do Ehro Mining Co. Pokłady mają być tak bogate, że według wszelkich przypuszczeń zmieni się rynek złota i srebra w całym świecie.

SKŁADKI. Na wygnańców w Chinach N. N. 10.000 Mk., Tomasz Matuszyk 800 Mk.

Nowe wydawnictwa.

ŚW. PACJAN Z BARCELONY — napisał ks. Dr. Jan Czuj. Tarnów, Drukarnia Z. Jelenia — str. 86, cena 3.600 Mk.

Ks. Dr. Jan Czuj, profesor Uniwersytetu Gregorjańskiego w Rzymie i Uniwersytetu w Lublinie, oraz poseł katolicko-ludowy do Sejmu, autor wielu prac i artykułów naukowych, wydał świeżo pracę naukową o św. Pacjanie, biskupie Barcelony, który żył w czwartym wieku ery chrześcijańskiej. Praca ta, mimo swego naukowego charakteru, napisana jest tak lekko i przystępnie, że każdy może ją czytać i rozumieć. Należy się autorowi szczera wdzięczność za to, że dzięki swym specjalnym studjom, którym się oddawał w Rzymie, wyciągnął na światło dzienne i tak pięknie przedstawił naukę katolickiego biskupa z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Gdy się czyta tę książeczkę, widzi się, iż w Kościele katolickim zawsze jednakowo uczono, mówiono i pisano o najważniejszych prawdach naszej świętej wiary. Gdy dziś różni agitatorzy i znachorzy religijni rozsyłają pisma czy to broszurki, czy gazety za dolary amerykańskie, by bałamucić nasze społeczeństwo jakimś „kościołem narodowym", który zakładają wykolejeni księża, praca ks. Dra Czuja jest na nich wszystkich znakomitą bronią, choć nie po to pisana, by ich zwalczać. Kto ją przeczyta, ten z pewnością utwierdzi się w katolickich przekonaniach, a wszystkie bałamuctwa Hodurów, Ptaszków, Bończaków, Huszonów i t. p. rozwieją się mu w oczach, jak marne opary nocne.

Oby jak najwięcej tego rodzaju książek i tak napisanych ukazywało się u nas! Mamy nadzieję, że Autor obdarzy nas jeszcze niejedną taką pracą, a obecnie wydana powinna się znaleźć w każdym domu katolickim, zwłaszcza zaś w każdej bibljotece tak naukowej, jak i popularnej, czy to świeckiej, czy religijnej, tem bardziej, że cena jej jest nader przystępna.

Św

Rzeczy ciekawe i pouczające.

WALKA Z MUCHAMI.

Jedną z bardziej dokuczliwych plag naszych si w porze letniej są bezwątpienia muchy. Nadmiernemu rozmnażaniu się ich sprzyja na

wsi obora i gnojownie, w których masowo się rozmnażają i przenoszą się stamtąd do domów mieszkalnych. Ale nie tylko utrapieniem są one dla wieśniaków; one ponadto są roznosicielkami rozmaitych chorób zakaźnych, jak czerwonka, tyfus, gruźlica i t. p. Choroby bowiem przenoszą się za pomocą zarazków, których przeszło miljon może się przyczepić do łapek, pyszczka i skrzydełek muchy, jeżeli ona siędzie na przeźmiocie, na którym te zarazki się znajdują. Dlatego też muchy są nietylko dla nas utrapieniem, ale także niebezpiecznym wrogiem, którego bezwzględnie niszczyć należy.

Z tego względu narody zachodnie, które dbają o swe zdrowie, wypowiedziały muchom bezwzględną wojnę. I tak Anglja wyznaczyła nawet nagrody za każde 100 much zabitych, a jedno z miast amerykańskich wydało nakaz bezwzględnego tępienia much, czego skutek był taki, że po roku ani jednej muchy w tym mieście nie widziano! Można zatem tę plagę usunąć.

Aby to osiągnąć, trzeba przedewszystkiem dbać o czystość, bo muchy mnożyć się mogą tylko w brudzie, skąd też przenoszą zarazki na pożywienie. Dalej trzeba pożywienie trzymać w miejscu gdzie muchy nie mają dostępu, aby w ten sposób ochronić pożywienie przed chorobotwórczymi zarazkami. W końcu trzeba uniemożliwić rozwój much w zbiornikach śmieci, nawozu i odpadków, bo te są zwyczajnie wylęgarniami roji much. Osiągnąć to można przez dodawanie do śmieci względnie nawozu truciżn zawierających arszenik, a jeżeli to ze względu na inwentarz niebezpieczne, mieszać nawóz ze solą potasową, wapnem gaszonem lub boraksem, bo te środki mają tę właściwość, że powstrzymują rozwój wylęgających się much. Naturalnie, aby taka akcja mogła tę plagę usunąć, musi być zbiorową, t. j. muszą się do niej zabrać wszyscy.

SAMOLOT W WALCE Z GĄSIENICAMI.

Kto miał styczność z lasami, ten wie, ile szkody wyrządzają drzewinie leśnej niektóre owady. Są wypadki, że całe połacie padają ofiarą zniszczenia drobnych, ale za to licznych gąsienic. Otóż niewyczerpani w pomysłach Amerykanie znaleźli i na to skuteczny sposób. W okolicach Ohio rozmnożył się pewien gatunek motyla, którego gąsienicę objadają doszczętnie liście drzew. Zwyczajne skrapianie za pomocą sikawek płynami trującymi nie dały prawie żadnych wyników. Wtedy jeden z urzędników lasowych wpadł na pomysł użycia samolotu do tępienia szkodnika. Cała akcja przedstawiała się w ten sposób: Trucizną sproszkowaną (arsenian ołowiu) umieszczono w specjalnym rezerwoarze umocowanym obok lotnika. Odpowiedni mechanizm powodował wysypywanie się proszku, gdy samolot został wprawiony w ruch i uniesiony w powietrze ponad lasem. Wysypujący się proszek tworzył za posuwającym się szybko samolotem długi, wolno opadający ogon na zagrożone szkodnikiem lasy, obsypując korony drzew.

Rezultat był świetny. Obliczono, że na 100 gąsienic, 99 martwych leżało na ziemi! Zaledwie setna część uszła z życiem.

Czyby i u nas nie dało się zastosować ze skutkiem podobnego postępowania? Nasze lasy też giną i to masowo od gąsienic dobrze nam znanych. Zna je każdy: chodzą na dwóch nogach i mają pejsy, a są od amerykańskich groźniejsze, bo nietylko liście, ale całe drzewa zjadają. Wartoby o tem zawczasu pomyśleć, zanim po naszych lasach same tylko pniaki zostaną!

Giełda.

Dolary Stanów Zjedn. 55.000 Mk., franki franc. 3.600 Mk., franki szwajc. 10.125 Mk., funty szterlingi 258.000 Mk., marki niemieckie 0.82 Mk., korony austr. 0.79 Mk., korony czesko-słowackie 1.650 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Janina Proszowska, Sułkowice. Proszę się zwrócić do Biura Informacyjnego, Tarnów, ul Szpitalna 18, II. piętro. **Korzenna, p. Grybów.** Obecnie każda parafja ma swoje parszywe owieczki i gdybyśmy o wszystkich chcieli pisać, brakłoby miejsca. Zresztą pisanie o nich w gazetach zwyczajnie nie pomaga i dlatego nie zamieścimy. **J. Żydowski Folwark.** Informacje prześlemy listownie. Dziękujemy za datek na fundusz prasowy. **Michał Sawicki, N. Miasto.** Jedno małe ogłoszenie kosztuje 4.500 Mk. 600 Mk. zapłaciliśmy za nieopłaconą kartkę.

Odpowiedzi Administracji.

Perlesicz F., Danja. Pieniądze otrzymaliśmy, przekaz został wysłany przez pomyłkę. **Toporek Fr., Libiąż W.** Do III. kwartału b. r. należy dopłacić 1.300 Mk. **Kowalczyk, Spytkowice.** Prenumerata zapłacona do 30 sierpnia b. r. **Flatka J., Mabec.** Do III. kwartału należy dopłacić 800 Mk. **Konik Fr., Łoborew.** Prenumerata zapłacona za I. półrocze b. r.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Wincenty Woźny.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.